

Speckomisja ds. rosyjskich wpływów

czyli polowanie na czarownice

13.12.2022 r.

Stanisław Zakroczyński

Jestem bardzo zdziwiony jak cicho jest w mediach (również tzw. liberalnych i lewicowych) o przerażającym projekcie "ustawy o Państwowej Komisji do spraw badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2007–2022", który wnieśli do Sejmu posłowie PiS 10 dni temu i który będzie procedowany na najbliższym posiedzeniu. Poniżej tylko najbardziej dramatyczne przepisy (jest ich więcej).

1. Projekt ustanawia speckomisję, której członkowie będą powoływani (i odwoływani w dowolnym momencie) przez Sejm, bez żadnego parytetu partyjnego (tj. wszyscy mogą być członkami PiSu) – art. 9 i następne.
2. Komisja będzie miała za zadanie "stać na straży interesu publicznego w zakresie badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2007–2022" (art. 3), a konkretnie będzie mogła uznać dowolnego funkcjonariusza publicznego czy pracownika spółek skarbu państwa za "działającego pod wpływem rosyjskim" (art. 35 pkt. 1).
3. I teraz najważniejsze: definicja "wpływów rosyjskich" jest tak szeroka, że właściwie może być interpretowana dowolnie. Literalnie w ustawie jest napisane, że za działania realizujące "wpływy rosyjskie" mogą być uznane również działania "prowadzone metodami prawnie dozwolonymi" (art 2 pkt. 8).
4. Stwierdzenie, że dana osoba działała "pod wpływem rosyjskim na szkodę interesów RP" może skutkować m.in. Zakazaniem jej przez Komisję "pełnienia funkcji związanych z wydatkowaniem środków publicznych" (art. 36 pkt. 2). Funkcje te nie są zdefiniowane, ale czy np. pełnienie funkcji posła, a już na pewno premiera lub ministra nie jest taką funkcją?

Decyzje Komisji będą ostateczne i ich odkręcanie przed sądami administracyjnymi będzie trwało lata. Ustawa jest niezgodna z Konstytucją i międzynarodowymi standardami na tak wielu poziomach, że nawet nie będę

próbował wymienić wszystkich artykułów ustawy zasadniczej, które narusza. Na pewno jednak karanie pozbawieniem prawa do służby publicznej za działanie zgodne z prawem nie mieści się w jakimkolwiek kanonie demokratycznego państwa prawa.

Żeby było jasne- uważam, że Państwo Polskie powinno gorącym żelazem wypalać każdą rosyjską agenturę. I tą, która pewnie stała za aferą podsłuchową (której nie umiały wytropić służby i prokuratura za poprzedniego rządu). I tą, która pewnie stoi za aferą mailową (z którą nie umie poradzić sobie prokuratura i służby za tego rządu). Zgadzam się nawet, że w obecnej sytuacji konieczne są działania, które być może byłyby kontrowersyjne w czasach pokoju. Ale na pewno nie zapewni nam ich nadzwyczajna polityczna komisja, której celem jest atakowanie politycznych oponentów. Swoją drogą, czy jej powołanie nie będzie swoistym wotum nieufności wobec ministrów Ziobry i Kamińskiego?

Stanisław Zakroczyński- członek Zarządu Instytutu Strategii 2050. Prawnik i historyk. Przygotowuje doktorat z prawa administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji UW. Autor wywiadu-rzeki z profesorem Adamem Strzemboszem (Więź, 2017) oraz współautor raportu „Polska samorządów. Silna demokracja, skuteczne państwo.” (Fundacja Batorego 2019). Był redaktorem naczelnym wydania internetowego „Magazynu Kontakt”. Autor publikacji naukowych, analitycznych i publicystycznych związanych w szczególności z tematyką prawną i ustrojową. Zaangażowany w liczne przedsięwzięcia związane z edukacją obywatelską i historyczną. Aktywnie brał udział w protestach w obronie praworządności.